

POSTAWA CHRZEŚCIJAN AFRYKI RZYMSKIEJ PODCZAS ARESZTOWANIA I UWIĘZIENIA*

Pierwszy okres rozwoju chrześcijaństwa zrodził wiele problemów, które w jakiejś mierze są aktualne do dziś. Szczególnie znaczące w tym względzie są czasy prześladowania chrześcijan, ukazujące całą moc rodzącego się Kościoła Chrystusowego. Wiele spraw tego okresu zostało już wyświetlonych i wielokroć przedyskutowanych. Wydaje się jednak, że niezbyt wystarczająco ukazane są te aspekty prześladowań, które dotyczą postaw chrześcijan – męczenników przed sądami rzymskimi.

Procesy wytaczane chrześcijanom i cała ich procedura prawna dostarczały wiele okazji do dawania świadectwa wyznawanej wierze. Cały bowiem proces prześladowawczy obejmował zasadniczo pięć etapów: aresztowanie, pobyt w więzieniu, przesłuchanie, wydanie i wykonanie wyroku. W niniejszym artykule zajmiemy się omówieniem postaw męczenników jedynie podczas dwóch pierwszych etapów postępowania prześladowczego. Mówiąc o pobycie w więzieniu, będziemy niekiedy łączyli dwa różne chronologicznie okresy: pobyt w więzieniu przed przesłuchaniem i pobyt w więzieniu po wydanym już wyroku w oczekiwaniu na śmierć. Dołączymy ponadto szereg uwag, niekoniecznie związanych z wyświetlanym problemem, ułatwiających jednak lekturę starożytnych źródeł martyriologicznych. Całość omawianego zagadnienia ujmemy dla większej przejrzystości w cztery paragrafy. Najpierw przypomnimy rzymskie dekrety prześladowcze czyli podstawy prawne aresztowania i całej procedury sądowej, następnie przedstawimy okoliczności aresztowania, potem warunki więzienne, a wreszcie to,

x Jest to fragment pracy magisterskiej pt. "Postawa chrześcijan-męczenników przed sądami pogańskimi w Afryce Rzymskiej, Lublin 1982 /mps BKUL/ pisanej pod kierunkiem ks.doc.dr.hab. Jana Srutwy przy Katedrze Historii Kościoła Starożytnego KUL.

co nas najbardziej interesuje: przejawy życia religijnego podczas tych etapów prześladowania.

1. Prawodawstwo rzymskie a prześladowani chrześcijanie

Czasy prześladowań chrześcijan można najogólniej podzielić na dwa okresy: pierwszy - trwający do końca II w., drugi - obejmujący wiek III i pocz. IV do wydania tzw. Edyktu Mediolańskiego w 313 roku. Cechą charakterystyczną dwu pierwszych wieków był brak jakichkolwiek specjalnych praw zabraniających wyznawania religii Chrystusa¹. Prześladowań dokonywano na podstawie ogólnego prawa karnego, a w szczególności: za świętokradztwo /sacrilegium/, obrazę majestatu /crimen laesae maiestatis/², uprawianie zbrodniczej magii, oraz za niedozwolone zgromadzenia.

Szczegółowy zaś sposób postępowania urzędników państwowych wyznaczały reskrypty cesarskie. Pierwszym z nich było zarządzenie cesarza Trajana /98-117/ z 112 r. skierowane do namiestnika Bitynii i Pontu Pliniusza Młodszego, że nie należy wyszukiwać ani urzędowo ścigać chrześcijan, ale karać tylko tych, którzy będąc prawnie oskarżeni trwają przy wyznawaniu nowej wiary. Tych zaś, którzy zaprzeczają, że są chrześcijanami i dowiodą tego przez oddanie czci bogom rzymskim, należy uznać za niewinnych³. Cesarz Hadrian /117-138/

1 Th.Mammsen, *Der Religionsfrevel nach römischen Recht*, "Historische Zeitschrift" 54/1890/ 389-429; Por. J.Moreau, *La Persécution du christianisme dans l'empire romain*, Paris 1956, 67: "Wcześniejsze prawo wyklucza sam sporadyczny i nieregularny charakter prześladowań, a także wahania urzędników, których bez wątpienia nie normuje żaden określony tekst prawny. Słynne "Institutum Neronianum" /Tertullianus, *Ad nationes* 1,7/, stanowi nie prawo, lecz po prostu zwyczaj zapoczątkowany przez Nerona".

2 Sacrilegium i crimen laesae maiestatis uważano za zdradę główną i nawet w stosunku do obywateli rzymskich wolno było stosować za nie takie kary jak: spalenie, ukrzyżowanie, rozszarpanie przez dzikie zwierzęta itp. Dopuszczalne też było stosowanie tortur.

3 Plinius, *Epistolae* X, 96: "Conquirendi non sunt; si deferantur et arguantur, puniendi sunt, ita tamen, ut qui negaverit se christianum esse idque reipsa manifestum fecerit, id est supplicando diis nostris, quamvis suspectus in praeteritum, veniam ex poenitentia impetret".

w odpowiedzi danej namiestnikowi Azji Minucjuszowi Fundanusowi w 125 r., uściślił jeszcze reskrypt swego poprzednika wymagając, by donosy na chrześcijan były imienne i poparte dowodami⁴. Zasadę Trajana ukarania opornych, a zwalniania apostatów, powtórzył później cesarz Marek Aureliusz /161-180/ w reskrypcie skierowanym do legata prowincji lionńskiej⁵.

Sytuacja prawna uległa zmianie w wieku III, gdy zaczęły się ukazywać ogólnopaństwowe edykty prześladowcze. O ile poprzednio prześladowania chrześcijan miały charakter lokalny i często zależały od inicjatywy poszczególnych urzędników, to teraz wszyscy oni mieli obowiązek wyszukiwania ich i zmuszania do apostazji. Trajanowe "conquirendi non sunt" zastąpiono "conquirendi sunt et puniendi". Tego rodzaju prześladowania rozpoczęły się w 202 r., kiedy cesarz Septymiusz Sewer /193-211/, zaniepokojony szybkim rozszerzaniem się chrześcijaństwa, zabronił przyjmowania nowej religii. Zarządzenie to nie obejmowało tych, którzy byli już chrześcijanami, ale skierowane było przede wszystkim przeciw krzewicielom nowej religii oraz przeciw katechumenom i nowo ochrzczone⁶. Edykt jednak stosowano dość łagodnie i krótko. Dopiero cesarz Decjusz /249-251/ zapoczątkował krwawe prześladowania w całym Imperium. Uznał, że zaprowadzenie ładu i porządku w podupadającym państwie osiągnie przez powrót do starej religii, która w przeszłości zapewniła Rzymowi wielkość. Dlatego ok. 250 r. wydał edykt, w którym nakazał, aby wszyscy obywatele złożyli ofiarę błagalną z prośbą o pomyślność dla państwa. Edykt nie odnosił się wyłącznie do chrześcijan, ale w nich uderzał najbardziej, a szczególnie w duchownych⁷. To bowiem,

4 Justinus, Apologia I 68, PG 6,432, POK 4,79 /List Hadriana do Fundanusa/ "Jeśli mieszkańcy prowincji mogą podtrzymać uzasadnione oskarżenie przeciwko chrześcijanom, tak że sprawę można wytoczyć przed trybunałem, niechżeś tylko tak postępują, a niech się nie uciekają do głośnych żądań i krzyków. Jest bowiem o wiele lepiej, że ty rozstrzygniesz, czy skarga jest uzasadniona. Jeśli więc oskarżyciel udowodni, że się dopuścili jakiegoś bezprawia, wydaj wyrok stosownie do wielkości przestępstwa". Por. Eusebius, Historia ecclesiastica /HE/ IV 9, SCh 31,172, POK 3,155-156.

5 Por. Eusebius, HE V, 1 PG 20,407 nn, POK 3, 193 nn.

6 Trudno natomiast ustalić, czy zarządzenie to obejmowało zakaz chrześcijańskiego wychowania dzieci przez rodziców-chrześcijan.

7 Św. Cyprian nazywa Decjusza "tyrannus infestus sacerdotibus" -

co dla poganina było zwykłym gestem, wykonanym jako czysta formalność bez głębszego znaczenia, dla chrześcijanina było znakiem apostazji i zaparcia się wiary. Za odmówienie złożenia ofiary edykt przewidywał konfiskatę majątku, wygnanie, pracę w kopalni, tortury, a nawet śmierć. Niemniej krwawe prześladowanie wybuchło w siedem lat później, za cesarza Waleriana /253-260/, który wydał dwa formalne edykty prześladowcze. Pierwszy, z 257 r., nakazywał duchownym chrześcijańskim pod karą wygnania składanie ofiar bóstwom rzymskim oraz zabraniał pod karą śmierci wstępu na cmentarze i uczestnictwa w zgromadzeniach liturgicznych. Drugi zaś, wydany w roku następnym, zaostrzał jeszcze bardziej postanowienia pierwszego: duchowni, którzy uchylali się od złożenia ofiary, mieli być natychmiast traceni. Ten sam los miał spotkać chrześcijan świeckich z klasy senatorskiej i rycerskiej. Prześladowanie to jednak ustało wraz ze śmiercią cesarza.

Ostatnie wielkie prześladowanie rozpoczęło się za panowania Dioklecjana /284-305/, który początkowo sprzyjał nawet chrześcijanom, ale zmienił swoją postawę pod wpływem Galeriusza. Wstępem do prześladowania było usunięcie chrześcijańskich żołnierzy z armii nie chcących oddać boskiej czci cesarzowi. Pierwszy edykt Dioklecjana, dotyczący wszystkich chrześcijan, wyszedł w lutym 303 r. Nakazywał on burzenie budowli sakralnych i niszczenie wszelkich przedmiotów związanych z kultem oraz zakazywał zebrań liturgicznych. Wszystkich wyznawców Chrystusa pozbawiano praw obywatelskich, tych zaś, którzy byli na służbie cesarskiej uwięziono. Chociaż edykt nie przewidywał kary śmierci, jednak zdarzało się, że ponosili ją nierzadko ci, którzy nie chcieli wydać ksiąg świętych. Drugi z kolei edykt Dioklecjana ukazał się w kilka tygodni po pierwszym. Nakazywał on uwięzienie duchownych, ale nie przewidywał kary śmierci. Edykt trzeci obiecywał wolność tym chrześcijanom, którzy wyrzekną się wyznawanej wiary, a opornym groził torturami. I wreszcie edykt czwarty, wydany pod nieobecność Dioklecjana wiosną 304 roku przez Galeriusza, nakazywał, podobnie jak za Decjusza, składanie ofiar przed

bóstwami religii rzymskiej wszystkim mieszkańcom cesarstwa, a dla oponentów przewidywał karę śmierci lub zesłania na ciężkie roboty w kopalniach. Wprowadzanie cesarskich zarządzeń w życie zależało ostatecznie od gorliwości poszczególnych urzędników. Stąd też intensywność prześladowań jak i sam przebieg procesów sądowych oraz obchodzenie się z oskarżonymi bywały odmienne w różnych częściach cesarstwa.

2. Okoliczności aresztowania chrześcijan

Aresztowania chrześcijan dokonywali przedstawiciele władzy centralnej albo urzędnicy municypalni. Do pierwszych należeli zarządcy poszczególnych prowincji afrykańskich, a więc prokonsul w Afryce Prokonsularnej, legat cesarski w Numidii i prokuratorzy /nazywani też praefecti lub presides/. Posługiwali się przy tym policją, a nieraz i wojskiem. I tak św. Cypriana aresztowali z rozkazu prokonsula Galeriusza Maksyma dwaj wyżsi oficerowie /principes/: przydzielony do służby prokonsula strator oraz pełniący te same obowiązki⁸ equistrator. W Numidii natomiast, gdzie stacjonował III legion, chrześcijan wyszukiwali żołnierze, i to nie pojedynczo, ale cała centuria⁹. Innym razem zwłaszcza za prześladowania cesarza Dioklecjana aktu uwięzienia dokonywali urzędnicy municypalni. Tak na przykład w miejscowości Thibiuka, kurator tego miasta Magnilianus, kazał sobie przyprowadzić najpierw starszych z ludu, a wśród nich prezbitera Apra i dwóch lektorów Cyryla i Witalisa, potem zaś i biskupa Feliksa, gdy powrócił z Kartaginy. Aktu aresztowania dokonała policja /oficium/¹⁰. W Abitynie natomiast prezbitera Saturnina, razem z wiernymi zgromadzonymi na celebrowaniu Eucharystii, aresztowali miejscowi urzędnicy /magistratus coloniae/ wspólnie z poli-

8 Acta S. Cypriani 2,5, ed. D. Ruiz Bueno, Actas de los martires, Madrid 1974, 758 /To wydanie akt męczeńskich stanowić będzie podstawę źródłową naszych dociekań, cytowaną: Bueno;/ Vita S. Cypriani 15, Bueno 744. Termin "strator" lub "stator" oznacza oficera dyżurnego ordynansa. Zaś equistrator lub equistator znaczy to samo, tylko przy dowódcy oddziału konnego.

9 Passio Mariani et Jacobi 2 i 4, Bueno 825 nn.

10 Passio S. Felicis 1-3, Bueno 961 nn.

cją¹¹. W Cyrcie wreszcie wyszukiwaniem ksiąg Pisma św. i paramentów liturgicznych zajmował się kurator tego miasta, kapłan pogański /flamen perpetuus/, Minatius Feliks¹².

Interesuje nas postawiony na wstępie problem zachowania się chrześcijan w chwili aresztowania. Otóż na podstawie skąpych informacji źródłowych można zauważyć, że wyznawcy Chrystusa nie przestraszyli się ani rzymskiego prawa, ani możliwości męczeństwa. Św. Cyprian ukrywał się wprawdzie podczas prześladowania Decjusza, ale za Waleriana już nie opuścił swojej owozarni. Nawet jednak wtedy, gdy się ukrywał nie czynił tego - jak pisze jego biograf Poncjusz Diakon - ze strachu, ale dla utwierdzenia braci we wierze¹³ i dla dobra Kościoła¹⁴. Podczas prześladowania Waleriana pozostał jako biskup na swoim miejscu razem z wiernymi. Mimo, iż pierwszy edykt cesarski skazywał duchownych odmawiających składania ofiary na wygnanie, drugi już na karę śmierci. Cyprian nie podporządkował się żadnemu. Został najpierw wywieziony na wygnanie do miasta Kurubis¹⁵, skąd podczas drugiego edyktu Waleriana powrócił do Kartaginy. Trwając na swym urzędzie dzięki widzeniu wiedział, że zostanie aresztowany i skazany na śmierć¹⁶. Mimo to spokojnie oczekiwał w swoich ogrodach na przybycie straży prokonsula. Aresztowany przez dwóch oficerów udał się z nimi - jak opisuje Poncjusz Diakon - "z duchem podniesionym i wyniosłym, z pogardą na obliczu, a męstwem w sercu"¹⁷.

11 Passio SS. Saturnini Dativi 2, Bueno 972 nn.

12 Gesta apud Zenophilum I 18-32 CSEL 26, 186.

13 Vita Cypriani 7, Bueno 733, POK 19, 62: "Któżby upadłych uczył pokuty, heretyków prawdy, schizmatyków jedności? /.../ Od kogoś mogliśmy się tak uczyć miłosierdzia, od kogoś cierpliwości. Któżby tylu męczenników słowami boskiej podnosił wymowy? Któżby wreszcie tylu wyznawców, tyle głów po raz wtóry na męczeństwo zaznaczonych, a na przykład tegoż męczeństwa przy życiu pozostawionych, trąby niebieskiej pobudką zapalał".

14 Tamże, 8, Bueno 735, POK 19, 63: "Został zachowany mąż - oprócz innych darów - wyrobionego ducha, który /.../ prowadził Kościół wśród odmętów".

15 Tamże, 11, Bueno 739, POK 19, 67: "Brudne, nieprzyjemne, nie posiadające zdrowej wody, niepociągające, oddalone od wybrzeża; rozległe, skaliste wzgórze zalesione, wśród niegościnnych wąwozów pustyni, jest chyba tylko dla ptaków dostępne".

16 Tamże 12-13 Bueno 739 nn. Por. Epistola 80, 1, PL 4, 430, w którym odczołowany już z wygnania, informował biskupa Sukcesa o drugim edyktie Waleriana i o tym, czego mogą spodziewać się chrześcijanie.

Chrześcijanie z Abityny nie zważali także na edykt Dioklecjana zabraniający gromadzenia się na nabożeństwach, ale zbierali się w domu Oktawiusza Feliksa w liczbie około 50 osób dla sprawowania Eucharystii. Schwytani i prowadzeni na rynek /forum/ szli radośni /alacres/. Czoło pochodu otwierał senator Dativus w białej todzie, za nim siedł prezbiter Saturninus z czwórką swoich dzieci i reszta wyznawców /agmen Dominicum/. Opisuje to autor "Passio S.S.Saturnini, Dativi" używając słownictwa biblijnego¹⁸ z listu św. Pawła do Efezjan¹⁹. Ta manifestacja własnej wiary i nadziei, wobec otaczających braci dla podtrzymania ich na duchu, jest charakterystyczna dla większości męczenników, niemal na wszystkich etapach procedury sądowej.

Pojmanych chrześcijan niekiedy natychmiast poddawano przesłuchaniom, częściej jednak wtrącano ich do więzienia, gdzie pozostawali do rozprawy i ostatecznego wyroku. Zdarzało się też, że jeszcze przed osadzeniem w więzieniu oskarżonych przetrzymywano przez jakiś czas pod nadzorem żołnierzy czy urzędników państwowych²⁰. Spotykamy się z tym w opisie męczeństwa Świętych Perpetui i Felicyty. Św. Perpetua wykształcona patrycjuszka w swoim pamiętniku, prowadzonym niemal do momentu egzekucji, opisała, co zaszło między jej aresztowaniem a uwięzieniem. Swoje opowiadanie zaczyna od słów: "Gdy byliśmy jeszcze z naszymi prześladowcami", a kończy zdaniem: "Po paru dniach zamknięto nas w więzieniu"²¹. Między tymi faktami upłynęło więc przynajmniej kilka dni, które męczennicy spędzili w nieokreślonym bliżej areszcie, chyba jednak w niezbyt ciężkim

17 Tamże, 15, Bueno 744 n, POK 19, 71.

18 Cp 3, Bueno 974 /tłum. własne/: "Jaśniał z nich blask niebieskiej zbroi: tarcza wiary, pancerz sprawiedliwości, cnełm zbawienia i miecz obosieczny, to jest słowo Boże. Niezwyciężeni w swym chwalebnym wyposażeniu dawali braciom nadzieję przyszłego zwycięstwa".

19 Ef 6, 14, 16-17.

20 Por. Dzieje Apostolskie 28 i 16: "Gdyśmy weszli do Rzymu, Pawłowi pozwolono mieszkać prywatnie razem z żołnierzem, który go pilnował". Będąc w takim domowym areszcie Paweł mógł spotykać się z braćmi i nauczać.

21 Passio SS. Perpetuae et Felicitatis 3, Bueno 421, tłum. A. Domanińska, RH 2-3/1950/51/ 388.

skoro zatrzymani katechumeni mogli przyjąć chrzest. Także św. Cyprian przebywał po zatrzymaniu najpierw w domu dowódcy przy prokonsulu, gdzie obchodzono się z nim łagodnie, skoro wielu braci mogło go odwiedzać. Na zewnątrz przez cały czas czekał tłum ludzi ciekawych wydarzeń. Należy podkreślić, że nawet wówczas pamiętał on o swoich wiernych: "Polecił pilnować dziewcząt, ponieważ wszystkie pozostawały na wsi przed bramą domu dowódcy"²².

Nie zawsze jednak z zatrzymanymi chrześcijanami obchodzono się tak łagodnie jak z Perpetuą czy Cyprianem. Czasem od razu straszono ich śmiercią lub torturami. Tak na przykład Montanus i Lucjusz schwytani i osadzeni z towarzyszami w areszcie /in custodia/, dowiedzieli się od strzegących ich żołnierzy, że namiestnik zamierza wszystkich pojmanych spalić żywcem, od czego jednak cudownie zostali uratowani²³. Męczenników zaś z Abityny gnębiono w ten sposób, że tuż przed przesłuchaniem miano wobec nich palić "Pisma Pańskie" /Scripturae dominicae/, od czego również zostali cudownie uchronieni i postawieni bezpośrednio przed prokonsulem Anulinusem w Kartaginie²⁴. Z kilku więc opisanych wypadków aresztowania wynika, że chrześcijanie w momencie zatrzymania nie popadali w panikę lub depresję, ale zachowywali się na ośmi spokojnie pełni ufności, że wszystko co ich spotyka, pochodzi od Boga.

3. Warunki więzienne

Po aresztowaniu chrześcijanie albo bezpośrednio byli prowadzeni na przesłuchanie, albo przez jakiś okres przebywali w więzieniu. Zawsze jednak, poza nielicznymi wyjątkami, czas od wydania wyroku do egzekucji skazańcy spędzali w więzieniach.

W rzymskim prawie karnym zasadniczo nie istniała kara więzienia. Istniał tylko tzw. areszt prowencyjny dla powstrzymania ludzi od występku, a nie dla karania za popełnione przestępstwo /ad

22 Passio S.Cypriani 2, Bueno 758, POK 19, 78, Vita Cypriani 15, Bueno 744, POK 19,71.

23 Passio Montani et Lucii 3, Bueno 804 /tłum. własne/: "Już prawie rozpalony ogień na spalenie naszych ciał został ugaszony i żar płonącego stosu został uśmierzony rosą Pańską. Zaś rozgniewany przez kazał zamknąć męczenników w więzieniu".

24 Passio SS.Saturnini et Dativi 3, Bueno 974.

continentos homines, non ad puniendos/²⁵. Pobyt w więzieniu trwał ponadto przez cały czas przeprowadzania śledztwa, a więc względnie niedługo; tak przynajmniej postępowano z męczennikami w ciągu dwóch pierwszych wieków. Gdy jednak w w. III i na początku IV prześladowanie chrześcijan nabrało charakteru powszechnego, wierni pozostawali w więzieniach całe miesiące, ponieważ w grę wchodziło nie tyle ukaranie rzekomej zbrodni, ile zmuszenie do aktu wyrzeczenia się swojej religii²⁶. Samo więzienie stawało się wówczas karą, rodzajem tortury. Nie było to jednak zgodne z prawem.

Cierpienia chrześcijan zależały nie tylko od obiektywnych warunków panujących w więzieniu, lecz także od sytuacji i subiektywnych odczuć zamkniętych tam wyznawców Chrystusa. Tak np. w słowach św. Perpetui, opisującej swój pobyt w więzieniu można wyczuć wstręt i niesmak osoby przyzwyczajonej do wygod²⁷. Aresztowani bardziej zaprawieni w trudach i wytrwali szybciej przyzwyczajali się do warunków więziennych i łatwiej znosili pierwszą próbę, np. Lucjusz, Montanus i ich towarzysze aresztowani za cesarza Waleriana²⁸. Jednak zarówno dla pierwszych, jak i drugich warunki te do tego stopnia były ciężkie, że nawet wspomniani Lucjusz i jego towarzysze, mówili o pobycie w więzieniu z przerażeniem²⁹. Wiele też oczywiście zależało od rodzaju więzienia. Najcięższymi były tzw. więzie-

-
- 25 Digesta XLVIII, tit. XIX 8. Por. P. Allard, O męczeństwie, Warszawa 1914, 158 n; B. Lesiński, Wł. Rozwadowski, Historia prawa, Warszawa-Poznań 1980, 199.
- 26 Por. Lactatius, Divinae Institutiones V 30, PL 6, 438; Passio Montani et Lucii 12, Bueno 811.
- 27 Passio SS. Perpetuae et Felicitatis 3, Bueno 422, Domaniewska 388: "Przerażenie mnie ogarnęło, gdyż nigdy przedtem nie znajdowałam się w takich ciemnościach. Ach, dzień to był straszny. Upałam nie do zniesienia wskutek natłoku ludzi, zniewagi ze strony żołnierzy". Por. też Tertulianus, Ad martyres 2, CC 1,4, PSP 5,32: "Jesteście w ciemnościach... w kajdanach... nie ma tam czym oddychać".
- 28 Passio Montani et Lucii 3, Bueno 804 /tłum. własne/: "Kiedy zostaliśmy zaprowadzeni do więzienia przez żołnierzy nie przestraszyliśmy się strasznej ciemności tego miejsca".
- 29 Tamże, "Spędzonych tam dni i przeżytych nocy nie można wyrazić słowami. Męczarnie więzienia nie dadzą się ująć w żadne określenie.

nia podziemne /imi carceres/³⁰. W takim właśnie podziemnym lochu przebywał przez 16 dni zatrzymany w 303 r. bliżej niezidentyfikowany biskup Feliks³¹.

Oprócz stałych niewygód więzienia stosowano dodatkowe środki dręczenia chrześcijan jak: łańcuchy /ferrum-vincula/, dyby /poena nervi/, głód i pragnienie. O łańcuchach mówi większość tekstów źródłowych. O nich, jako narzędziu przynoszącym palmę zwycięstwa wspominają wyraźnie z uniesieniem zatrzymani 258 r. Monatanus i Lucjusz³², nieświadomi, że czeka ich jeszcze kara głodu i pragnienia³³. W gorącym klimacie afrykańskim szczególnie uciążliwą karą był brak świeżej wody, powodujący przypadki zachorowań, a nawet śmierci³⁴. Mimo pragnienia i głodu, którego doświadczali jednakowo wszyscy skazańcy, zdarzały się wypadki, że męczennicy oddawali dla słabszych od siebie swój bardzo skromny pokarm³⁵. Kara "nervus" po-

-
- 30 Por. Prudentius, Peristephanon V 241-257, CC 126, 302-303: "W najniższej części więzienia znajduje się miejsce czarniejsze od samych ciemności, zamknięte głazami niskiego sklepienia. Panuje tam wieczna noc, której nigdy nie odwiedza gwiazda dzienna; jest to istne piekło".
- 31 Passio S. Felici 5, Bueno 962: por. A. Bober, Antologia patrystyczna, Kraków 1965, 99.
- 32 Passio Montani et Lucii 6. Bueno 806 /tłum. własne/: "O dniu radosny i chwało kajdani! O miłsze od wszystkich pragnień łańcuchy. O zelazo zaszczytniejsze i droższe od najlepszego złota! O zgrzyście tego zelaza, który rozlegał się przy przesuwaniu się po innym zelazie".
- 33 Tamże: "Zostaliśmy na powrót zamknięci w więzieniu i zachowani do następnego zwycięstwa. Zwyciężony diabeł zastosował nowe środki; postanowił doświadczyć nas głodem i pragnieniem i prowadził tę straszłą walkę przez wiele dni"; Por. też 9, 12, 13 Bueno 808-809, S11-S13.
- 34 Tamże 6, 7, 9, Bueno 805-807, 808-809; W roku 250 pewien Lucjan wyznawca pisał do swego przyjaciela w Rzymie /Cyprianus, Epistola 22, 2, PL 4, 284, PSP 1, 79/: "Na rozkaz cesarza mieliśmy być głodem i pragnieniem nękanii, a byliśmy zamknięci w dwóch komorach. Dobrze znosiliśmy głód i pragnienie. Natomiast zaduch z powodu tłoku był tak nieznosny, że nikt nie mógł wytrzymać". Dalej wymienia męczenników, którzy zginęli w kamieniołomach, na torturach, na śledztwie i w więzieniach z głodu. Tych ostatnich było najwięcej bo aż 13 osób. Sam też przebywa w więzieniu i jak pisze: "Otrzymaaliśmy trochę chleba i odmierzoną ilość wody na 5 dni".
- 35 Tak właśnie uczynił Flawian zamknięty w więzieniu ze wspomnianymi wyżej męczennikami: Passio Montani et Lucii 21, Bueno 819.

legała na tym, że rozwarte przy pomocy skórzanych rzemieni /nervus - stąd nazwa/ nogi więźniów, leżących na plecach, wkładano do otworów zrobionych w kłodzie drzewa. Otwory te były często tak bardzo oddalone od siebie, że sprawiały ogromny ból skazańcowi³⁶. Karze takiej poddawane były nawet kobiety³⁷.

Chrześcijanie przebywający w więzieniach nie byli zupełnie odizolowani od świata zewnętrznego. Większość z nich utrzymywała łączność ze współwyznawcami na wolności, którzy dostarczali im różnorodnej pomocy. Wiemy np., że diakoni Tercjusz i Pomponiusz przekupili strażników³⁸, dzięki czemu Perpetua z resztą towarzyszy dostała wygodniejsze miejsce w więzieniu, a nawet pozwolono jej mieć przy sobie jej własne dziecko³⁹. Również po wyroku, gdy przeprowadzano ich do więzienia obozowego /in carcerem castrensem/, skąd mieli być wydani na rozszarpanie przez dzikie zwierzęta, mogli kontaktować się z braćmi na wolności. Perpetua napisała wówczas: "Bracia ci umacniali nas w wierze i my nawzajem pocieszaliśmy się i podnosili na duchu⁴⁰. Pomoc taką organizował zarówno Kościół, jak i rodziny uwięzionych. Wyraził to Tertulian w słowach: "Wszystko, co jest konieczne dla ciała, dostarcza Kościół i wzajemna miłość braterska"⁴¹. Jak dalece było to rozpowszechnione, świadczy fakt, iż św. Cyprian radził wiernym w czasie prześladowania Decjusza, by nie chodzili do więzienia w zbyt wielkiej liczbie. Mogłoby to bowiem wzbudzić podejrzenia i rozdrażnić strażę oraz spowodować całkowity zakaz odwiedzin⁴².

Kościół jednak dostarczał nie tylko pomocy doczesnej, lecz także duchowej. Wiemy, że już przed Cyprianem niektórzy biskupi w Kar-

36 Por. Tertullianus, Ad martyres 2,4, CC 1,4: "Nihil crux sentit in nervo, cum animus in coelo est".

37 Passio Perpetuae et Felicitatis 8, Bueno 427: "Die quo in nervo mansimus" - Domaniewska 392: "W dniu, w którym skrępowano nas i przykuto do miejsca".

38 Tamże, 3, Bueno 422.

39 Tamże.

40 Tamże VI; VII /Bueno 425 nn; RH 2/3, 392.

41 Tertullianus Ad martyres 2,4, CC 1,4, PSP 5,34.

42 Cyprianus Epistola 5,2, PL 4,231, PSP 1,38.

taginie mieli zwyczaj posyłania do więzień diakonów, by czytali męczennikom Pismo św.⁴³ Za czasów Cypriana udawali się tam kapłani i diakoni w pewnych odstępach czasu, aby "sprawować ofiarę u wyznawców"⁴⁴. W "Pasji świętych Montanusa i Lucjusza" czytamy, że jednemu z nich w więzieniu ukazał się we śnie młodzieniec, który przyniósł czary z mlekiem i zapowiedział dostarczenie dalszych. Następnego dnia faktycznie przyniesiono męczennikom pokarm i Komunię św. /alimentum indeficiens/⁴⁵. Nie wchodząc bliżej w problem autentyczności tej wizji należy podkreślić, że jest ona m.in. wyrazem tęsknoty uwięzionych za Eucharystią. Innym sposobem podtrzymywania na duchu przebywających w więzieniu chrześcijan było wysyłanie im listów, a niekiedy nawet całych traktatów o męczeństwie. Chociaż w omawianych tutaj Aktach i Pasjach nie ma o tym wzmianki, w literaturze tamtego okresu istnieje wiele na to dowodów. Wiadomo, że Tertulian jedno z pierwszych swoich pism skierował właśnie do męczenników z zachętą do wytrwania i odwagi⁴⁶. Podobnie św. Cyprian jest autorem wyboru tekstów biblijnych, sporządzonego w celu umocnienia w wierze i podtrzymania na duchu uwięzionych⁴⁷. To samo przeznaczenie miał szereg jego zachowanych listów⁴⁸.

Z powyższych uwag wynika, że warunki więzienne przyszłych męczenników były w pewnym sensie specyficzne i różniły się dość istotnie od sposobu traktowania innych więźniów. Trzeba tu przede wszystkim podkreślić niezgodność traktowania chrześcijan z prawem rzymskim, nie znającym więzienia jako kary samoistnej. W odniesieniu do chrześcijan przekraczano przepisy prawne, przetrzymując ich nawet latami, by złamać ich ducha. Więzienie więc było nie tyle środkiem prewencyjnym, ile raczej środkiem perswazji i przymusu fizycznego. Inną specyficzną cechą pobytu chrześcijan w więzieniach było wymie-

43 Tenze: Epistola 15,1, PL 4,254, PSP 1,64.

44 Tenze: Epistola 5,2, PL 4,231, PSP 1,38.

45 Passio Montani et Lucii 9, Bueno 809.

46 Por. Ad martyres, CC 1,1-8, PSP 5,31-39.

47 Por. Ad Fortunatum de exhortatione martyrii, PL 4,651-676.

48 Por. Epistolae: 6,10,12,76,77,80,81, oraz listy skierowane do Cypriana, tamże 78,79.

rzanie kar dodatkowych, takich jak: pozbawienie pożywienia i wody, zakuwanie w dyby itp. Dotkliwość kar więziennych była łagodzona przede wszystkim przez odwiedziny oraz wsparcie duchowe i materialne współwyznawców. Niejednokrotnie warunki pobytu zależały od obsługi więziennej. Jedni dozorczy i strażnicy z sympatii dla chrześcijan, inni zaś przekupieni starali się ulżyć uwięzionym. Ostatecznie jednak istotnym elementem pobytu chrześcijan w więzieniu było przygotowanie się na śmierć, a tym samym złożenie świadectwa Chrystusowi uznawanemu za Pana ich życia.

4. Przejawy życia religijnego

Nasuwa się wreszcie pytanie, w jaki sposób na dotychczasowym etapie postępowania karnego ujawniała się wiara uwięzionych chrześcijan. Otóż trzeba zaznaczyć, że ich zewnętrzne życie religijne wyrażało się przede wszystkim w modlitwie, przyjmowaniu Eucharystii oraz w wizjach i objawieniach.

Modlitwa była dla uwięzionych wyznawców Chrystusa źródłem wiary i nadziei, a w momentach najtrudniejszych szczególnym pokrzepieniem. Np. Montanus, Lucjusz i ich towarzysze, zagrożeni śmiercią przez spalenie żywcem, zaczęli się modlić. Niemożliwość rozpalenia przez prześladowców przygotowanego stosu, była - według autora pasji - wynikiem modlitwy. Świadczą o tym słowa w ustach męczenników: "Leżąc powtarzaliśmy modlitwy z całą wiarą i zaraz otrzymaliśmy to, o co prosiliśmy"⁴⁹. W świetle tego opisu widać wyraźnie, że męczennicy nie traktowali modlitwy jedynie jako zwykłego aktu wiary, lecz głęboko byli przekonani o jej skuteczności, przyrównując swoją sytuację do zdarzeń biblijnych. Świadectwem tego przy opisie męczeństwa Montanusa i towarzyszy jest odwołanie się do przykładu trzech młodzieńców, poddanych próbie ognia /Dn 3,19-24/⁵⁰, którzy podobnie

49 Passio Montani et Lucii 3, Bueno 804.

50 Tamże: "Nietrudno było nam, wierzącym, rzeczy nowe odnosić do starych przykładów, kiedy Pan objawiał swą moc przez Ducha, gdyż Ten, który okazał swą łaskę trzem młodzieńcom, zwyciężył także i w nas".

nie przestraszyli się okropnych warunków panujących w więzieniu⁵¹.

Modlitwa męczenników była nie tylko modlitwą prośby do Boga o ratunek. Przy lekturze dokumentów o męczeństwie zaskakuje nas fakt, że w tak trudnych sytuacjach życiowych stać było męczenników również na modlitwę uwielbienia Boga i dziękczynienia Mu za okazję do męczeństwa, traktowaną jako znak szczególnej łaski. Modlitwa uwielbienia i dziękczynienia, nie należąca do rzadkości w opisach męczenników, wskazuje, iż tego rodzaju postawy nie należały do wyjątków. Wystarczy tu przytoczyć opis męczeństwa lektora Mariana wraz z towarzyszami z 258 r., którzy po srogich przesłuchaniach modlili się w drodze powrotnej do więzienia, wysławiając Boga, co autor *Pasji* wyraził słowami: "/Marian/ wielce uradowany swoim triumfem powrócił do więzienia. Tam z Jakubem i pozostałymi braćmi wysławiał częstą modlitwą radość Pańskiego zwycięstwa"⁵². Podobnie mimo grozy sytuacji i niepewności jutra zachowywali się chrześcijanie aresztowani w Abitynie. Prowadzeni przez żołnierzy do Kartaginy na przesłuchanie przez całą drogę byli radośni i weseli do tego stopnia, że śpiewali "hymny i pieśni pochwalne na cześć Pana"⁵³.

Męczennicy modlili się również za innych. Nawet w bardzo trudnych okolicznościach życiowych pamiętali o współbraciach w wierze i za wzorem Chrystusa ofiarowywali za nich swoje cierpienia dając wyraz niezwykle głębokiej postawy chrześcijańskiej. Przykładem może tu być św. Perpetua, modląca się w więzieniu za Dinokratesa, swego zmarłego, siedmioletniego brata⁵⁴.

Akta i *Pasje* męczenników stosunkowo rzadko dają opis samego momentu aresztowania i pobytu męczenników w więzieniu, a jeszcze

51 Tamże, 4, Bueno 804.

52 *Passio Mariani et Jacobi* 5, Bueno 829, tłum. własne.

53 *Passio SS. Saturnini et Dativi* 4, Bueno 974.

54 *Passio S.S. Perpetuae et Felicitatis* 7, Bueno 426-427, Domaniewska 391-392: "Gdy wszyscy modliliśmy się, nagle w modlitwie nieumyślnie wymówiłam imię Dinokratesa. Ogarnęło mnie zdumienie, gdyż dotychczas nie myślałam o nim wcale; teraz zaś, gdy przypomniałam sobie smutną jego dolę, zapłakałam nad nim. I natychmiast zrozumiałam, że obowiązkiem moim jest modlić się za niego, i że jestem tego godna. I zaczęłam modlić się bardzo gorąco i błagać Pana... Modliłam się za niego nieustannie dniami i nocami, z płaczem i jękiem błagając o jego zbawienie".

rzadziej modlitwy w tych okolicznościach. Nie można jednak z tego wyciągać wniosku, iż modlili się oni mało lub wcale. Być może dla autorów Pasji były to fakty tak oczywiste, iż pomijali je milczeniem uwypuklając raczej wydarzenia bardziej niecodzienne⁵⁵.

Mało również miejsca poświęcają opisy męczeństw przyjmowaniu Komunii św. przez uwięzionych. Wiadomo, że Kościół jako wspólnota otaczał opieką swoich uwięzionych współwyznawców, zanosząc im Eucharystię przez kapłanów i diakonów⁵⁶. Można tu wspomnieć niejakiego Emiliana, który przebywając w więzieniu razem z Marianem i Jakubem, nawet tam pomnażał dobrowolnie swoje posty i często się modlił oraz na przyszłe życie przygotowywał się - jak pisał autor Pasji - karmiąc się pokarmem i sakramentem Pańskim⁵⁷. Niektórzy przekładają ten tekst, że Emilian w więzieniu codziennie przyjmował Eucharystię⁵⁸. Można by więc sądzić, iż albo gmina chrześcijańska dostarczała zatrzymanym Komunii św., albo w więzieniu sprawowano Eucharystię. Potwierdzeniem drugiego przypuszczenia mogłyby być dość częste fakt obecności w więzieniu duchownych: biskupów i kapłanów, którzy sprawowałyby Najświętszą Ofiarę w miejscu odosobnienia. Jest to tylko hipoteza, ponieważ nasze źródła nic wprost o tym nie mówią. Codzienne przyjmowanie Eucharystii przez Emiliana nie stanowi żadnego dowodu, ponieważ wśród chrześcijan pojmanych razem z nim nie było prezbiterów ani biskupów a tylko diakon Marian i lektor Jakub. Innym wyrazem życia religijnego uwięzionych chrześcijan były wizje i objawienia. Wpływały one zasadniczo zarówno na ich postawę, ukazując sens cierpienia, jak i na współczesnych chrześcijan na wolności, jako namacalny dowód opieki Boga nad swoimi wyznawcami. Tuż po aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu męczennicy byli często zdezorien-

55 Por. A.Malinowski, Modlitwy męczenników, TST 8/1981/ 109.

56 Por. noty 44 i 45 oraz artykuł: S.Longosz, Niektóre aspekty teologii męczeństwa w literaturze wczesnochrześcijańskiej, TST 7/1979/ 66-69. /męczeństwo a Eucharystia/.

57 Passio Mariani et Jacobi 8, Bueno 833: Continuatis in carcere gemina superpositione ieiunium, et orationibus saepe repetitis, per quas devota mens pasta in alium diem et sacramento Dei parabatur.

58 Tak np. tłumaczy D.Ruiz Bueno 833 : "En la cárcel multiplicaba sus ayunos y se daba a la continua oración, único alimento, junto con la divina Eucaristía, con que pasaba de un día a otro".

towani, nie wiedzieli co ich czeka, i nierzadko sami prosili Boga, by objawił im przyszłe losy. Np. "Pasja św. Perpetui i Felicyty", mówi, że uwięzieni po modlitwie otrzymali w wizji odpowiedź, że czeka ich męczeństwo⁵⁹. Wizje miały swego rodzaju symbolikę, bo odwoływały się do pewnych znaków, które często były zapowiedzią męczeństwa i wiecznej nagrody. Tak np. w wizji opisanej w "Pasji Mariana i Jakuba" do uwięzionych przyszedł młodzieniec, wręczył im czerwone pasy i kazał iść za sobą na znak, że zostaną umęczeni⁶⁰.

Zapowiedzi poprzez wizje przyszłych wydarzeń dawały męczenni-

59 Passio SS. Perpetuae et Felicitatis 4, Bueno 422-424, Domaniewska 389-390; "Pewnego dnia brat mój powiedział do mnie: "Czcigodna siostrze, jesteś już w wielkiej łasce u Boga; możesz więc prosić Go, aby ci przez widzenie objawił, jaki los dla ciebie przeznaczył: męczeństwo czy ocalenie". A ja pamiętając, że dane mi było poufnie rozmawiać z Bogiem i doświadczyć wielu Jego dobrodziejstw, obiecałam święcie memu bratu, że spełnię jego życzenie i rzekłam: "Jutro ci odpowiem". I prosiłam i zostało mi objawione. Zobaczyłam we śnie złotą drabinę takiej wysokości, że sięgała do nieba, ale tak wąską, że tylko po jednemu można było na nią wstępować. Po obu stronach drabiny umieszczone były wszelkiego rodzaju miecze, dzidy, haki, noże; tak, że jeżeliby ktoś wchodził nieuważnie, nie patrząc w górę, ciało jego zostałoby poszarpane i utkwiloby na owych narzędziach śmierci. A u stóp samej drabiny leżał smok olbrzymi, który czatował na zbliżających się, powstrzymując ich od wchodzenia. Satorus jednak zaczął wchodzić i poszedł pierwszy; /nie był on ujęty wraz z nami i później dobrowolnie dał się uwięzić, chcąc podzielić nasz los/. I doszedł do szczytu drabiny, i zwrócił się do mnie i rzekł: "Perpetuo, czekam na ciebie, ale uważaj, aby ten smok na ciebie nie napadł". A ja powiedziałam: "Nic mi nie robi, gdy oddam się pod opiekę Jezusa Chrystusa". A smok, jak gdyby się mnie obawiał, spod samej drabiny powoli podniósł głowę. Ja zaś, robiąc pierwszy krok, na tę głowę właśnie wstąpiłam. I weszłam i zobaczyłam olbrzymi ogród, a pośrodku ogrodu siedział siwy człowiek ogromnego wzrostu; ubrany był w strój pasterza i dół owieczki. Naokoło niego ujrzałam wielotysięczny tłum ludzi w białych szatach. Człowiek ten odwrócił głowę, zobaczył mnie i rzekł do mnie: "Bądź pozdrowiona, moje dziecko". Zawołał mnie i dał mi trochę mleka, z tego, które wydoił; a ja przyjąłam ze złożonymi rękoma i spożyłam. A wszyscy stojący naokoło rzekli: "Amen". A ja na dźwięk głosu obudziłam się, czując w ustach słodki smak czegoś, co jadłam jeszcze. Natychmiast widzenie to opowiedziałam memu bratu i zrozumieliśmy, że męczeństwo jest bliskie; i przestaliśmy już zupełnie w życiu ziemskim pokładać nadzieje".

60 Passio Mariani et Jacobi 7, Bueno 831.

kom spokój, a nawet, co może wydawać się niekiedy dziwne, radość. Poncjusz Diakon, autor "Vita S. Cypriani", przytacza relację Cypriana o wizji na zesłaniu, że ścięty zostanie mieczem. Relację swoją kończy słowami: "Lękałem się z powodu niepewnego tłumaczenia /tej wizji/ tak, że szczątki bojaźni tłumiły radość bijącą w sercu"⁶¹. Podobnie przepełnieni byli radością uwięzieni współcześni św. Cyprianowi towarzysze Montana i Lucjusz, na skutek wizji Renusa, w której poprzez symbol pięknego ogrodu otrzymał zapewnienie, że ich wszystkich czeka nagroda życia wiecznego⁶².

Jest rzeczą pewną, że w czasie pobytu w więzieniu, zwłaszcza podczas jego dłuższego trwania, możliwe były duchowe załamania. Wizje jakby na nowo podrywały chrześcijan do wytrwania będąc jednocześnie świadectwem opieki Bożej w ciężkiej próbie. Podkreśla to autor opisu męczeństwa Mariana i Jakuba w słowach: "Dla wierzących w Boga, żadne brudne miejsca, żaden czas nie jest smutny. Krzepi ich, poświęconych Bogu Ojcu, dniami i nocami braterstwo Chrystusa. Bowiem Marianowi po torturach cielesnych objawiła się w głębokim śnie Boża łaska, by zawierzył nadziei zbawienia"⁶³. Opisuje przy tym widzenie Mariana, który przed trybunałem niebieskim zostaje przyjęty przez umęczonego wcześniej Cypriana i otrzymuje od niego wodę do picia ze źródła bijącego pośrodku ogrodu. Ogród i źródło miały oznaczać stan szczęśliwości⁶⁴. Analogiczny przypadek podtrzymywania wyznawców na duchu notuje "Pasja Montanusa i Lucjusza", opowiadająca jak sam Chrystus, objawiając się swym wyznawcom, umacnia ich w wierze, wzywa do wytrwania oraz wspiera swą łaską na drodze do męczeństwa. Trzeba tu również zaznaczyć, że powyższe wizje mają charakter chrystocentryczny, unaoczniający, jak bardzo chrześcijanie tamtych czasów wiązali swoje męczeństwo z męką i śmiercią Chrystusa. Podkreśla to powyższa pasja słowami: "Ten, Który zechciał byśmy byli doświadczani, sam sprawiał, że mieliśmy pomoc w tych doświadczeniach.

61 Vita Cypriani 12, Bueno 741, POK 19,68.

62 Passio Montanii et Lucii 5, Bueno 805.

63 Passio Mariani et Jacobi 6, Bueno 830.

64 Tamże.

Objawione to bowiem zostało prezbiterowi Wiktorowi, naszemu współbra-
tu w męczeństwie, który poniósł śmierć zaraz po tej wizji"⁶⁵.

Otóż Wiktor wcześniej zobaczył w widzeniu młodzieńca, w którym roz-
poznał "Pana" zapewniającego: "Choć teraz jesteście zamknięci, już
niedługo będziecie cierpieć, ufajcie, ja jestem z wami"⁶⁶.

Innym rodzajem były wizje poprzedzające bezpośrednio wykonanie
wyroku i mające niejako za zadanie przygotować uwięzionych na
sam moment śmierci. I tak na przykład św. Perpetua miała w przed-
dzień igrzysk przedziwny sen, widząc w nim usługującego im wcześniej
diakona Pomponiusza, który zaprowadził ją do amfiteatru, gdzie sto-
czyła niezwykłą walkę z Egipcjaninem i pokonała go. Podsumowała to
potem w swoim pamiętniku: "Zbudziłam się i zrozumiałam, że będę wal-
czyła nie z dzikimi zwierzętami, lecz z szatanem. Ale wiedziałam,
że czeka mnie zwycięstwo"⁶⁷. Wielu też innych męczenników przebywa-
jących w więzieniu tuż przed egzekucją miało wizje, które najczęś-
ciej zapowiadały przyszłe zwycięstwo i osiągnięcie korony chwały.
Takie wizje mieli m.in. Saturus, umęczony razem z Perpetuą⁶⁸, oraz
Montanus⁶⁹, Emilianus⁷⁰ i Jakub. Ten ostatni ujrzał na uroczystej
uczcie swego współwyznawcy, biskupa Agapiusza, który kilka dni wcześ-
niej został umęczony, a także małego chłopca, jednego z bliźniaków,
którzy usługiwali za życia biskupowi, a którzy razem z matką odda-
li życie. Tenże chłopiec skierował do Jakuba - oczywiście w widze-
niu - następujące słowa: "Cieszcie się i radujcie; jutro bowiem i wy
sami będziecie z nami ucztowali"⁷¹. Zapowiedź przyszłej chwały przy-
gotowanej dla męczenników bez wątplenia wpływała na ich postawę
w momencie składania świadectwa krwi. Oczywiście, nie można wnio-
skować z tego, że jedynie wizje i objawienia były przyczyną takiej,
a nie innej postawy chrześcijan. U jej fundamentów leżała głęboka
wiera i całkowite oddanie się sprawom wyznawanej religii. Zresztą

65 Passio Montani et Lucii 7, Bueno 806.

66 Tamże.

67 Passio SS.Perpetuae et Felicitatis 10, Bueno 428, Domaniewska
393.

68 Tamże, 11-13, Bueno 430-433, Domaniewska 394-395.

69 Passio Montani et Lucii 11, Bueno 810-811.

70 Passio Mariani et Jacobi 8, Bueno 833-834.

71 Tamże, 11, Bueno 836.

wizje i objawienia były potwierdzeniem tej wiary i płynęły z jej głębi, a jednocześnie były znakiem emocjonalnego przeżywania więzi z Chrystusem⁷².

Na marginesie niniejszych rozważań warto jeszcze odpowiedzieć na pytanie, dotyczące dzisiejszej oceny faktu wizji i objawień⁷³. Zjawiska te mogą wprawdzie budzić pewien sceptycyzm i niedowierzenie, ale czy podobnych uczuć nie budzą niekiedy ewangeliczne opisy cudów? Dla niniejszych rozważań ważne jest to, że przykłady wizji i objawień znajdują się w autentycznych dokumentach z tamtego okresu.

Omawianie życia religijnego u więzionych chrześcijan ograniczyliśmy właściwie do trzech zasadniczych i najczęściej wspomnianych przejawów: modlitwy, przyjmowania Eucharystii i przeżyć związanych z objawieniami. Wszystkie są nie tylko wyrazem głębokiej wiary w Chrystusa, lecz także poczucia Jego realnej obecności w wielkim dramacie życia, w męczeńskiej drodze chrześcijan, którzy do końca pozostali wierni swemu Panu.

Ks. Eugeniusz Derdziuk - Tarnogród

" HALTUNG DER CHRISTEN
RÖMISCH-AFRICAS WAHREND VERHAFTUNG UND GEFANGENSCHAFT
/Zusammenfassung/

Der Artikel stützt sich auf Informationen aus den Afrikanischen Akten und Märtyrerpassionen und besteht aus vier Kapiteln. Im 1. Kapitel "Römische Gesetzgebung und Christenverfolgung" bemüht sich der Autor neben einer kurzen Darlegung der Geschichte der Verfolgungen aufzuzeigen, aufgrund welcher Gesetze die antiken Christen verfolgt wurden /Beschuldigung des Sakrilegs, der Majestätsbeleidigung, der Magie sowie unerlaubter Zusammenkünfte/. Im 2. Kapitel "Umstände der Verhaftung der Christen" wird daran erinnert, wer die Verhaftung unmittelbar vollzog und wie sich die Christen dabei verhielten. Im 3.

72 Tego rodzaju opis nie pretenduje do jednoznacznego określenia charakteru wizji i objawień.

73 M. Lods /Confesseurs et martyrs, successeurs des prophètes dans l'Eglise des trois premiers siècles, Neuchâtel-Paris 1958, 29 nn/ uważa chrześcijan - męczenników za następców proroków, a wizje i objawienia są jednym z dowodów na potwierdzenie tej tezy; por. W. Rordorf: Nadzieja męczenników chrześcijańskich, "Znak" 26/1974/ 1387-1402.

Kapitel "Gefängnisbedingungen" bespricht der Autor die Bedingungen, unter denen sich die festgenommenen Christen befanden, und zwar in der sog. Vorbeugehaft, d.h. vom Moment der Verhaftung an, während der Verhöre bis zur Urteilsverkündung. Ausser den üblichen Unbequemlichkeiten des Gefängnislebens wie Hunger und Durst wurden die Häftlinge auch gefoltert. Die festgenommenen Christen erfuhren jedoch Fürsorge und Unterstützung von Seiten der Kirchengemeinden, aus denen sie stammten. Im 4. Kapitel "Erscheinungsformen des religiösen Lebens" schliesslich bemüht sich der Autor darzulegen, auf welche Weise die festgenommenen Christen im Gefängnis ihren Glauben kundtaten; dies geschah durch das Gebet, den Empfang der Eucharistie sowie durch empfangene Visionen und Offenbarungen.